



TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130

tabor.ogrodzieniec@op.pl

www.parafia.ogrodzieniec.pl

W NUMERZE

- ❖ W trosce o umiłowanie Eucharystii – część 42: Uczyć się mądrości
- ❖ Wirus antykościelny – czyli gdy nastolatek nie chce chodzić do kościoła

KALENDARIUM

- | | |
|-------------|--|
| 19 stycznia | Wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa; |
| 21 stycznia | Wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy; |
| 24 stycznia | Wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła. |

ŚLADAMI MISTRZA Z NAZARETU

rozważania nad Ewangelią niedzielną

Często w niepewności życia pytamy, jak uczniowie Jana: „Gdzie jesteś, Panie Jezu, gdzie Cię znajdziemy, „gdzie mieszkasz”? „Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka (dosłownie: przebywa), i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej”. Dziwna odpowiedź, podano godzinę (według naszej nomenklatury 16⁰⁰), ale nadal nie wiadomo, gdzie Jezus mieszka. Przeoczenie autora Ewangelii? Czy może celowo tak napisał, by nie powiedzieć ostatecznie, gdzie przebywa Jezus?

Byliśmy katechizowani jako dzieci. Nie pamiętamy, co stało się z nami w czasie chrztu św. Co się dzieje, kiedy przyjmujemy sakramenty święte, Komunię św.? Na to pytanie dobitnie odpowiada św. Paweł w drugim czytaniu: „Czyż nie wiecie, że wasze ciała są członkami Chrystusa? (...) Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?”.

Wierzysz, że Jezus przebywa w tobie? Że w twoim ciele Jego Ciało, w twojej krwi – Jego Krew, w twojej duszy – Jego Duch? Dzieciom mówimy: przyjąłeś Jezusa do serca. Tymczasem przyjmujesz Jezusa nie do serca, a do całego twojego życia, do

wszystkich jego wymiarów i problemów. Czy twoje pragnienia stają się Jego pragnieniem?

Św. Paweł stwierdza: „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem”. Czy widzisz Jezusa w twoim życiu, w twoim krzyżu, w twojej samotności, w twoim cierpieniu, czy chcesz Go zobaczyć w twojej starości i w twojej śmierci?

Jest jeszcze jeden problem – aby zobaczyć Jezusa w swoim życiu, musisz Go zobaczyć w życiu bliźnich; zobaczyć w całym Ciele Chrystusa, którym jest Kościół, lud Boży (por. 1 Kor 12, 12-27).

Paweł Apostoł mówi: „Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!”. Przez używanie ciała w sferze seksualnej życia zgodnie z Bożym planem (por. Rdz 2, 24; 1 Kor 6, 16), lecz także do służenia innym (por. Ga 5, 13).

Dlatego w pierwszym czytaniu jest najważniejsze słowo: „Mów, bo sługa Twój słucha”. Co Bóg mówi? „Ciało nie jest dla rozpusty, ale dla Pana, a Pan dla ciała”. Usłuchać – to chcieć wypełnić słowo, a wtedy przyjdzie łaska, że będziesz w stanie to zrobić. Jeżeli w swoim życiu znajdziesz Mesjasza, przyprowadzisz do Niego innych, to On zmieni ich życie, jak zmienił imię Szymonowi. Będziemy razem głosić chwałę Pana.

Uczyć się mądrości

Pewna 30-letnia kobieta posiadała duże zdolności praktyczne: dobrze gotowała, szyła, haftowała, potrafiła robić zastrzyki. Miała też zdolności artystyczne. Jednak przy całym tym bogactwie Bożych darów w życiu wcale nie była szczęśliwa, gdyż raz po raz popełnia poważne błędy, których konsekwencje były dla niej i dla innych bolesne, i z trudem się z nich wydobywa. Za wszelką cenę wzbrania się jednak przed wejściem na drogę ewangelicznej prawdy. Zapytana, co obecnie czyta, odpowiedziała szczerze: „Książka jest moim największym wrogiem. Jedyna rzecz, której całym sercem nie cierpię, to czytanie książek”. Powiedziała w tych dwu zdaniach wszystko. Ona nigdy nie ceniła mądrości i nie chciała się jej uczyć. Prawdopodobnie do końca życia popełni jeszcze szereg dalszych błędów i tak ona, jak i inni z jej powodu wyleją wiele łez. Po mądrość jednak nie sięgnie.

Kobieta ta wcale nie jest wyjątkiem wśród wielu ludzi, z jakimi mamy do czynienia. Dziś zwolenników czytania cennej książki jest stosunkowo niewiele. Jeszcze kolorowe pisma plotkarskie to tak, ale książki, dzięki którym można doskonalić mądrość, nie mają zbyt wielu czytelników. Nawet ci, którzy je kupują, nie zawsze do nich zaglądną.

Rzecz jasna, z góry trzeba przyjąć, że nie wszyscy ludzie zechcą uczyć się mądrości i nawet największe nasze zabiegi nie zdołają ich do tego zachęcić. Do nich należy między innymi wspomniana kobieta,

ale też nie wszystkich można prowadzić w głąb tajemnicy liturgii mszalnej. Tym jednak, którzy cenią mądrość i chcą się jej uczyć, warto ukazać związek ich pragnień z uczestnictwem w Uczcie samego Boga. Wtedy każde uczestnictwo będzie ubogaceniem ich mądrości, a odchodząc z tego świata będą dziękować Bogu za każdą godzinę spędzoną przy ołtarzu, gdzie systematycznie zdobywali prawdziwą mądrość serca.

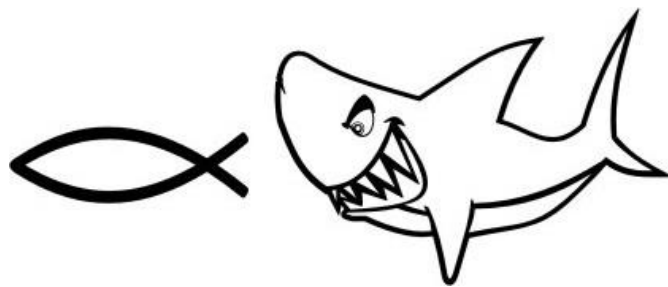
Dzisiejszy człowiek po prostu nie chce się uczyć mądrości. Czasem można spotkać łowców wiedzy, by przy jej pomocy zrobić karierę lub błyszczeć wśród innych, ale poszukiwaczy mądrości jest niewiele. Wiedza i mądrość to nie to samo! Trzeba nam sobie z tego zdać sprawę, bo jednym z elementów decydujących o właściwym podejściu do Mszy świętej jest pragnienie zdobycia mądrości.

Liturgia słowa to wielka lekcja mądrości i w pełni potrafi z niej korzystać jedynie ten, komu zależy na doskonaleniu mądrości. Kto uważa, że już nie musi się niczego uczyć, że zjadł wszystkie rozumy, będzie w czasie czytań Pisma Świętego i kazania albo się nudził, albo krytykował to, co słyszy. On bowiem już nie chłonie, lecz sam jest miarą wszelkich nowych wiadomości, jakie do niego docierają.

Mądry człowiek przede wszystkim codziennie prosi Boga o mądrość, a gdzież może być bardziej skuteczna modlitwa, jak nie w czasie świętej Uczty Ofiarnej.

Wirus antykościelny – czyli gdy nastolatek nie chce chodzić do kościoła

Pamiętam pierwszą lekcję katechezy w liceum, kiedy starałem się przedstawić moim uczniom argumenty dlaczego warto chodzić na lekcję religii. „Jeśli rozminiesz się z Bogiem całe twoje życie może lec w gruzach” mówiłem pokazując związek wiary z życiem. Piszę o tym ponieważ chodzenie nastolatka do kościoła, podobnie jak chodzenie na lekcje religii, jest pytaniem o Boga obecnego lub nieobecnego w życiu młodego człowieka i stanowi o wiele bardziej złożony problem niż fakt chodzenia lub niechodzenia do kościoła. Bardzo często rodzice poruszając się po powierzchni problemu pytają, jak mają reagować na postawę odmowy pójścia na Mszę świętą. Taka postawa dziecka świadczy, że już pewne mosty zostały spalone. Na nic lekarstwo na zabicie gorączki, kiedy źródło choroby jest ciągle nietknięte. Chciałbym teraz zająć się kilkoma punktami zapalnymi będącymi przyczyną choroby, którą na potrzeby tego artykułu chciałbym nazwać „wirusem



antykościelnym”.

Pierwszym punktem zapalnym jest brak relacji rodziców z dziećmi. Skutkiem tego dzieci nie traktują rodziców poważnie, a tym samym nie przyjmują świata, który zostaje im przez nich zaproponowany. Relacja pomaga w przeprowadzeniu dziecka przez trudny czas dorastania i pokazaniu mu, co w życiu jest warte zaangażowania. Jeżeli dziecko posiada relację z rodzicami, to stanowią oni dla niego autorytet, a ich wskazania nie wzbudzają buntu lecz są

przyjmowane jako pewnego rodzaju nauki przewodników życiowych. Także w odniesieniu do sfery religijnej dzieci polegają na swoich rodzicach. John McDowell twierdzi, że właśnie budowanie więzi jest podstawą w przekazie wiary. Dzięki niej rodzice naturalnie uczą dziecko patrzeć na życie w perspektywie wiary. Jeśli dla rodziców sprawy duchowe są ważne, to także i dzieci podchodzą w sposób poważny do świata, który dla ich przewodników ma znaczenie priorytetowe. Dotykamy tutaj zagadnienia świadectwa rodziców lub jego braku. Jeśli dziecko widzi, że rodzice traktują życie religijne po macoszemu może nie mieć wystarczających przesłanek, aby samemu traktować je inaczej. Żadne słowa nie przekonają dziecka bardziej do modlitwy niż widok klęczącego ojca. To samo dotyczy obecności na Eucharystii. Jeżeli dziecko od samego początku widzi, że rodzice planują niedzielę traktując Mszę świętą jako przykry obowiązek lub przeszkodę np. w wyjeździe na narty, to automatycznie gdy dorasta zaczyna przejmować takie postawy. Idzie w sobotę do kościoła by niedziela była wolna lub wyszukuje taką Mszę świętą najczęściej późnym wieczorem aby była najkrótsza. Taka postawa w efekcie końcowy prowadzi do zaprzestania praktyk.

Innym „wirusem antykościelnym” może być dewocyjność połączona z przymusem nie biorąca pod uwagę specyfiki okresu dojrzewania młodego człowieka. Pamiętam jak na Rockowej Drodze Krzyżowej, przygotowanej przez młodzież, Herod patrząc na ludzi zebranych w kościele mówił: „Dajcie Jezusa niech się zabawię, gdyż chrześcijaństwo jest takie nudne! Przecież w tym kościele się nic nie dzieje! Ciągłe to samo!”. Obowiązuje tutaj ewangeliczna zasada mówiąca o tym, że młode wino należy wlewać do nowych bukłaków. Młody człowiek musi dojrzeć do pewnych form religijności. Oczywiście pierwszym podstawowym doświadczeniem musi być odkrycie Boga. Okazuje jednak, że rodzice bardzo często stawiają im wymagania religijne bez pytania o relację z Bogiem. W ten sposób dewocyjność staje się uciemżeniem i zamachem na wolność nastolatka, którego do szewskiej pasji doprowadzają dłużące się nabożeństwa i zimny kościół. Brak doświadczenia Boga i wiedzy religijnej powoduje, że pewne postawy stają się niezrozumiałe, dziwne, a nawet śmieszne. Post, modlitwa przed jedzeniem, klękanie przed kapłanem niosącym Najświętszy Sakrament, to przecież niedorzeczność dla młodzieńca spędzającego kilka godzin dziennie przed komputerem i jeżdżącego na rolkach. Żaden młody, jeżeli nie wie po co to wszystko, nie chce być „moherowym beretem”. Dlatego trzeba wiele rozmów i czasu spędzonego z dzieckiem na tłumaczeniu mu zachowań religijnych. Rodzice najczęściej zwalniają się z odpowiedzialności za wychowanie religijne dzieci zrzu-

cając całą odpowiedzialność na katechezę. Okazuje się, że lekcja religii nie wystarcza, aby dziecko zrozumiało i zaakceptowało różne formy życia religijnego. W takiej sytuacji zmuszanie nastolatka do zachowań religijnych jest jednym z najbardziej niebezpiecznych „wirusów antykościelnych”, którego połączenie z naturalną negacją i buntem nastolatków, może spowodować nieodwracalne zmiany w życiu religijnym, a w najbardziej radykalnej formie zaniechanie go całkowicie. Będąc każdego roku na Przystanku Woodstock spotykam młodych ludzi, którzy przez taką postawę rodziców całkowicie odeszli od Kościoła, a wszelkie przejawy religijności traktują jako zarazę rakotwórczą dla oświeconego i zbuntowanego człowieka.

Innym czynnikiem „nakręcającym” niechęć do kościoła są „zli nauczyciele” i bynajmniej nie chodzi mi o pedagogów szkolnych. Dziecko czerpie wiedzę na tematy religijne z różnych źródeł. Z całą pewnością są to media, czytane książki i rozmowy z rówieśnikami. Ci „zli nauczyciele” pokazują religijność w krzywym zwierciadle. Młody człowiek zaczyna traktować to, co nie normalne jako obowiązujące. Trudno mu się przyznać do wiary i zachowań religijnych, kiedy są preferowane inne standardy. Przyjęcie postawy wiary jest jeszcze trudniejsze w odniesieniu do rówieśników, którzy także nie opierają się lansowanym wzorcom. Rzadko się zdarza, że rodzice wiedzą jakie strony przegląda jego syn i jak się odnosi do proponowanych przez media wartości. To samo dotyczy środowiska w jakim się dziecko obraca. Z całą pewnością środowisko religijne wspólnot przykościelnych, pielgrzymki, wyjazdy rekolekcyjne sprzyjają traktowaniu zachowań religijnych w sposób naturalny. Nikt we wspólnocie Ruchu Światło Życie nie neguje Boga i nie wyśmiewa chodzenia do kościoła, a to już bardzo dużo dla młodego człowieka, który w swoich rówieśnikach ma potwierdzenie tego, co w „świecie wydaje się nie-normalne”. Dlatego trzeba umieć wraz z dzieckiem odnaleźć pewne propozycje, które pozwolą mu rozwijać się na płaszczyźnie religijnej. Kiedy uda się go zachęcić raz i pokazać, że Kościół nie jest dla „sztywniaków” to zrozumie, iż wiara może dawać życiową siłę i stanowić gwarancję dobrze przeżytego życia.

Wiele razy na wykładach z pedagogiki słyszałem powiedzenie, że brak przygotowania do zajęć jest przygotowaniem do porażki. Jak widać sprawa chodzenia dziecka do kościoła wymaga działań zakrojonych na szerszą skalę i jest wypadkową wielu przemyślanych i realizowanych posunięć wobec dziecka. Wymaga to przede wszystkim wiary rodziców, ich zaangażowania, mądrości i wielkiej pokory wobec Boga, który pozwala się znaleźć tym, którzy Go szukają.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. W tym tygodniu patronują nam:

• w środę – św. Agnieszka, dziewica i męczennica, która poniosła śmierć za wiarę w Chrystusa około 305 roku, patronka dzieci, panien i ogrodników;

• w sobotę – św. Franciszek Salezy, biskup i doktor Kościoła, wybitny pisarz, patron dziennikarzy i prasy katolickiej, który żył na przełomie XVI i XVII wieku.

2. Rozpoczynamy dzisiaj Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Niech będzie to dla nas okazja do gorliwszej modlitwy o jedność wyznawców Chrystusa.

3. Spotkanie dla rodziców dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii Świętej odbędzie się w naj-

bliższy wtorek 20 stycznia o godz. 17³⁰ w kościele.

4. Zapraszamy na spotkanie Kręgu Biblijnego w środę o godz. 17.30 w Sali św. Jana Pawła II.

5. W środę będziemy obchodzić Dzień Babci, a w czwartek – Dzień Dziadka. Kierując się wiarą, okazujmy im szacunek, wdzięczność i chętną pomoc. Swoimi modlitwami obejmijmy ich wszystkich, zarówno żyjących, jak i zmarłych.

6. W Poniedziałek 19.01 od 9⁰⁰ kolęda – Podzamcze – ul. W. Polskiego strona prawa od początku – Ks. Proboszcz.

7. Zachęcamy do lektury prasy katolickiej. W Gościu Niedzielnym dodatek – film o św. Teresie.

Księdzu Mariuszowi z okazji imienin chcemy złożyć najlepsze życzenia, przede wszystkim Bożej radości, aby towarzyszyła Mu ona w każdym dniu kapłańskiej posługi, oraz wielu życzliwych serc ludzkich, gotowych przyjść z pomocą w głoszeniu Dobrej Nowiny. Modlimy się dzisiaj, by Bóg błogosławił Mu oraz obdarzał nieustannie swoją łaską i pokojem. Niech przedłuży lata Jego życia i pozwoli jak najowocniej dalej służyć budowaniu Królestwa Bożego na ziemi.

Ministranci

INTENCJE MSZY ŚWIĘTYCH

19 – 25 stycznia 2015 r.

19 stycznia – poniedziałek

- 7⁰⁰ 1) O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla ks. Mariusza z racji imienin.
2) + Katarzyna, Antoni Podsiadło; Eugeniusz Rzeźnicki; Stefan, Helena Podsiadło.

20 stycznia – wtorek

- 7⁰⁰ 1) + Dariusz Malinowski – od syna z żoną i synem.
2) + Marian Jaros – od rodziny Bodziony.

21 stycznia – środa

- 7⁰⁰ 1) + Leon, Waław Kaźmierczak.
2) + Jan, Władysława, Maria Podsiadło; Anna, Stanisław, Kazimierz Krewiak; Bronisława, Szczepan Lipka; Stefania, Ludwik Łysoń.

22 stycznia – czwartek

- 7⁰⁰ 1) + Janina Malinowska – od siostry Heleny z rodziną z Markowic.
2) + Dariusz Malinowski – od rodziny Podsiadlik i Rybińskich.

23 stycznia – piątek

- 7⁰⁰ + Janina Malinowska – od brata Mieczysława z rodziną z Jastrzębia Zdroju.
17⁰⁰ Msza zbiorowa za zmarłych.

24 stycznia – sobota

- 7⁰⁰ + Janina Malinowska – od dzieci brata Edwarda z Olkusza i Bukowna.
17⁰⁰ + Maria Przybyła – w 1. r. śmierci – od córki Anety z rodziną.

25 stycznia – niedziela

- 7⁰⁰ + Irena Zofia Krawińska – od rodziny Adameczyk.
9⁰⁰ + Tadeusz Lipowy – w 14. r. śmierci.
10³⁰ + Krystyna Ostrowska (4. r. śmierci) i Leon (21. r. śmierci).
12⁰⁰ O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Szymona – od rodziców.
17⁰⁰ + Lila Wacowska – w 4. r. śmierci – od córki i syna z rodzinami.

W MINIONYM TYGODNIU

Pożegnaliśmy zmarłych:

Barbara Kijas, żyła lat 71, zm. 10.01.2015
Halina Konopka, żyła lat 84, zm. 12.01.2015

Zapowiedzi przedślubne:

Patryk Szczygieł – Anne Sophie Basta